

ne zajścia na wyższych uczelniach w Krakowie, Warszawie i Wilnie są nowym tego dowodem, a zamordowanie s. p. St. Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Wileńskiego i obrzucenie kamieniami kościoła O.O. Bernardynów w Krakowie, stanowią o wielkiem rozbestwieniu żydostwa i ich pewności siebie. Wstyd i hańba, że żydzi po niesłychanych tych zajściach mają jeszcze zwolenników i obrońców wśród „sanatorów” socjalistów i innych wyrzutków społeczeństwa.

Otóż dzięki tym nędznym służalcem, zwanych pospolicie szabesgajom, doszli żydzi w Polsce, szczególnie po zamachu majowym do pewnych wpływów polityczno gospodarczych; teraz walczą całą siłą o duszę polską, bo wiedzą, że łatwo zapanować nad ludźmi duchowo słabymi, zdemoralizowanymi, wiedzą że łatwo przeprowadzić operację pacjenta uspiętego. Żydzi kierują jak już wiemy, masonerją, socjalistami, komunistami, weszli do sanacji i mają tam wielki wpływ, a teraz chcą „odpowiednio urobić” szerokie masy naszego społeczeństwa. Jakiemi drogami starają się ten cel osiągnąć? Dla człowieka, przechodzącego przez życie z otwartymi oczyma, jest to łatwo widoczne. Otóż obok częstych ataków na religję, obok coraz śmielszego podnoszenia łba przeciwko podwalinom rodziny, obok zdaleka cuchnącej literatury Boyów, Kadonów i innych nędzarzy duchowych, obok pornograficznych przedstawień kinowych, daje się w ostatnich czasach zauważyć zasypywanie miast i miasteczek a nawet wsi ohydniemi brukowcami w postaci różnych Kurjerków i Ex presów ilustrowanych, Tajnych Detektywów, Erotykonów, Bocianów, Wolnych Żartów, Wolnych Słów i Wolnych Myśli, wydawanych przez żydostwo wzgl. przez kupionych gojów.

Brudne te szmaty żydowskie wzgl. półżydowskie wywierają ogromnie

destrukcyjny wpływ, szczególnie na młodsze umysły. Słusznie mówi polskie przysłowie: „Z kim przestajesz, takim się stajesz”. Z doświadczenia wiemy, że przestając przez dłuższy czas z ludźmi złymi, stajemy się powoli również złymi, obcując przez dłuższy czas z ludźmi szlachetnymi, uszlachetniamy się również sami. Ludzie wychowani w cywilizacji zachodniej stoją na gruncie praworządności (Iustitia est fundamentum reiprimum, praworządność jest podstawą państw). Kto przesiąkł cywilizacją wschodnią, bizantyzjską, uważa, że kto ma siłę, ten ma prawo. Stąd też takie biegunowo - przeciwne zapatrywanie n. p. na kaźń brzeską. O tej niwelacji, o tam wyrównaniu charakterów nie jeden z nas się przekonał, jak pod wpływem otoczenia podnosił się wzgl. upadał. Tylko jednostki wyjątkowo silne idą swoją drogą. Podobnie jak otoczenie, działa literatura i prasa. Dobra książka, wzgl. dobry artykuł potrafi wykrzesać z ludzi jakieś walory ducha, potrafi skierować ku wyżynom, zła zaś książka lub brukowiec kurjerkowo dedektywowo bocianowy działa w zupełne odwrotnym kierunku. I tak ludzie, rozczytywający się przez dłuższy czas w ohydnych piśmiidłach a nawet utrzymujący towarzyskie stosunki z żydami, nasycają się powoli zgnilizną moralną, zatruwają czadem żydowskim swą duszę, nie są zdolni do żadnych szlachetnych porywów, żadnych poświęceń, żadnych ideałów, wystarczy im do życia kabaret, kino, dancing, dobra „kawka”, modny krawacik, orderzy no i posadka dobrze płatna, a mało odpowiedzialna. Dla osobników tego pokroju obojętnem jest kto krajem rządzi, byleby im tylko było dobrze. Tych samolubów, tych małuczkich, ginących w krótko terminowych ratach nic nie ziębi, ani nie nie grzeje.

Mickiewicz charakteryzuje te półżydowskie typy w ten sposób: